

JAN PLESZCZYŃSKI

ur. 1958; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, przełom w 1989 roku, 1989, PRL, współczesność, Lublin, „Gazeta Wyborcza”, praca w „Gazecie Wyborczej”, „Solidarność”, Sierakowska, Izabella (1946-), tekst „Gwiazda lewicy”, PZPR, Stanowski, Adam (1927-1990)

Izabella Sierakowska – „Gwiazda lewicy”

W początkach pracy w „Gazecie Wyborczej” byłem już lekko po trzydziestce, ale jednak byłem nadal mocno naiwny; w tym sensie, że idealizowałem stronę solidarnościową. My byliśmy wspaniali. Nie wierzyłem, że ktoś z „naszych” może kombinować czy być nieuczciwy. Natomiast komunista z założenia był „zły”. Jednak dość szybko zobaczyłem, że tak nie jest. Napisałem wtedy tekst, który w Lublinie miał dość duży oddźwięk (zresztą po obu stronach „barykady”) i był mocno dyskutowany. Tekst miał tytuł „Gwiazda lewicy” – był o Izabelli Sierakowskiej.

W 1989 roku miałem z nią pewną scysję podczas kampanii wyborczej, gdy byłem asystentem Adama Stanowskiego. Pani Sierakowska weszła do Sejmu z listy PZPR; jako dziennikarz zobaczyłem, że jest w pracy bardzo solidna, zawsze jest w biurze poselskim na dyżurach, wszyscy ludzie, którzy przychodzą do jej biura, zostają przyjęci. Widziałem też, że niektórzy parlamentarzyści z „naszej strony” są niedostępni, nigdy ich nie ma, są aroganccy i tak dalej. Napisałem więc tekst „Gwiazda lewicy”; ale nie po to, żeby zaatakować „naszych”, tylko żeby pokazać, jak działa Sierakowska. Niektórzy [z „naszej strony”] byli na mnie oburzeni: jak ja mogłem coś takiego zrobić? Mimo że nic w tym artykule nie przesadziłem, nic nie podkreśliłem; nie czułem się komfortowo, że piszę taki artykuł, ale uważałem, że trzeba. Był stosunkowo nieduży, ale nadal uważam go za jeden z moich ważniejszych. Zobaczyłem też wtedy, że ci ludzie ze strony pezetpeerowskiej patrzyli na nas trochę jak na fanatyków. I kto wie, czy wielu z nas nimi nie było... Oczywiście od tamtych lat zmieniłem się bardzo. Fanatykiem chyba nigdy nie byłem, ale jednak było we mnie – i [w] wielu moich kolegach – pewne zaślepienie, przekonanie o własnych racjach, zarozumiałstwo, co tu dużo gadać – po prostu pycha. Chyba uważaliśmy się (i ja oczywiście też) za „lepszych”, bardziej moralnych, pewnych własnych racji. Świadomość, że jesteśmy po właściwej stronie nas opromieniała.

Data i miejsce nagrania	2014-03-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"